

Umarło niebo nad panem Nikt

(Dokończenie ze strony 3)

prawdziwe relacje międzyludzkie zastępując je namiastkami egzystencji osładzanej złudzeniami.

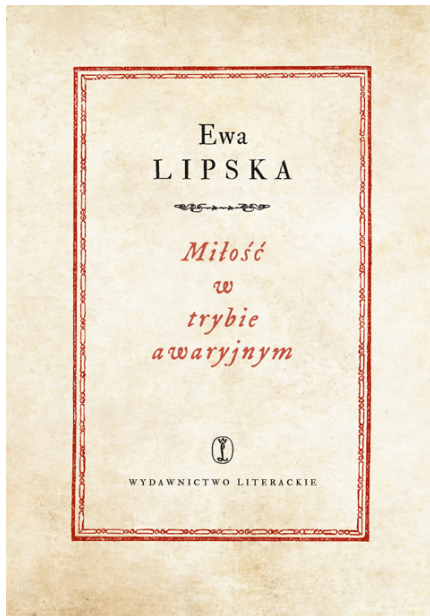
*Pan Nikt zarabia na studia.
Twarze,
twarze,
korporacyjne korytarze,
uśmiech dolepiany taśmowo.
Niedługo wszczepią nam czipy.
Kierowani z komputera głównego,
krzyknijemy bezgłośnie szepem:
nie-wolność,
nierówność,
nie-braterstwo.*

Tak porusza temat naszego tragizmu czasów Małgorzata Kulisiewicz.

Ewa Lipska z kolei w wierszu *Rekiny* pisze tak:

*Kraj stanął mi w gardle.
Ani go przełknąć
ani wypluć.*

*Oddycham
przez pełne morze
rekinów.*



Zostawmy już „Miłość w trybie awaryjnym”. Ten tom również wart jest lektury. Choć jego ogląd rzeczywistości jest równie krytyczny, zdystansowany i ironiczny to uchwycony jakby niezręcznie, jakby supernowoczesnym aparatem cyfrowym, w którym wystarczy tylko nacisnąć enter, aby powstał obraz (ponoć) doskonały.

Wróćmy do Małgorzaty Kulisiewicz. Tam znajdziemy obraz naturalny, prawdziwy, dokadrowany przez człowieka, z jego możliwością eksperymentalnego błędu, ale i z

umiejętnością sztuki fotografowania. Wiersze z tomu „Ciasteczka z ironią” są właśnie taką nieostrą, metaforyczną fotografią artystyczną... jak choćby...

Wiersz na końcu języka

*Poziomki zgrzytnęły fikcją,
brakiem.
Nie jesteście
z Ingmara Bergmana,
istniejemy tylko sobą
i aż...
Nie poziomkowa polana,
niemy zgrzyt
bez bólu.
Nie aorta z krwią ofiarną,
tylko sok
Masz to na końcu języka,
milcząco wiersz.
W finale wszyscy przestaniemy mówić.*

Długo można by tak sięgać po rozmyślenia Pana Nikt. Te wiersze wymagają powrotu, wymagają powrotów... Niektóre z nich bardzo mnie zabolowały i zostały już na zawsze – jak ciernie. Tak poezja jest mi bliska. Jest o mnie i o moim życiu. O tobie i twoim życiu. Nie obnaża wszystkiego. Nie sili się na karkołomne metafory, na maksymalnie udziwnione zlepki słów, na szok i rozdrapywanie ran. Raczej dyskretnie szumi nad brzegiem rozpaczy, pustki, odwiecznych pytań bez odpowiedzi. Raczej wspiera czytelnika solidarnym oglądem tego świata, jednością przeżyć i tożsamością uczuć. Utwierdza w melancholii i tęsknocie za czym, co już się zapewne nie wydarzy, a tym czymś jest powrót do normalności, do świata, który przeminął. I to przeminął nieodwracalnie.

Ta poezja pozwala łatwiej zrozumieć, że nad panem Nikt chyba umarło już niebo. Wszelkie *niebo*. To żywe i prawdziwe, niebieskie, błękitne, niebo realne i umarło też to niebo biblijne, niebo gdzieś, nie wiadomo gdzie, niebo naszej tęsknoty. Obydwa te nieba przeniosły się do innej rzeczywistości. I wszystko jest już inaczej...

Zawekowana odrobina matczynej miłości na długo nie wystarczy.

*Nikt wiezie
odrobinę świeżego spojrzenia,
dźwiga młodość pod pachą.
Na szczęście trudne czasy minęły,
zawsze potem są
jeszcze trudniejsze.*

Oto ciasteczko z ironią na deser... drodzy Czytelnicy, których zajmuje jeszcze coś tak potwornego jak poezja. Te ciężkie *norwidy*, zwidy i jakis niezrozumiały bełkot.

Kto by to jadł?
Czy wszyscy (nadal) zasługują (dziś) na poezję?

Andrzej Walter

Ewa Lipska, „Miłość w trybie awaryjnym”. Wydawnictwo Literackie, Kraków 2019, s. 60.

Małgorzata Kulisiewicz, „Ciasteczka z ironią”. Wydawnictwo Książkowe IBIS. Biblioteka *Poezji dzisiaj* – tom XXI, Warszawa 2019, s. 68.

Vesna Mundishevskaja- Veljanovska

Anioł

Gdy go pierwszy raz ujrzałem
zabrali mnie z pośpiechem
do niepewności czekania.

Uszami nadal
oddzwania
walka bicia serca.

W jego oczach widziałem
wir nieziemskiej niewinności
policzkami –
wodospady zdrowego ducha.

W zmartwionych
krokach dźwięk ciekawości,
z rękami zdrowego ducha.

Gdy mnie uściskał
obfityść łaski
korytarze przestrzeni.

Miłość która targnęła mną
pozaczasowością uczyniła
strumień ciszy.

Teraz codziennie przyplw
niebiańskich światłości
płynię moimi żyłami.

Po spotkaniu z aniołem
zapoznałem się krnąbrnością
swoich źródeł.

Przekład języka macedońskiego:
Olga Lalić-Krowicka

Vesna Mundishevskaja-Veljanovska – poetka macedońska. Publikowała na łamach wielu czasopism. Członek redakcji „Rast” i „Sovremeni dijalozi”. Wiersze autorki przekładano na języki: włoski, wołoski, rumuński, serbski, bośniacki, bułgarski oraz angielski. Członkini literackiego i naukowego stowarzyszenia w Bitoli (Macedonia).



Rys. Barbara Medajska